

Rosyjska armia internetowych trolli sieje propagandę

5 czerwca 2015

Reżim Putina może zatrudnia armię ludzi, którzy udzielają się w internetowych dyskusjach siejąc propagandę Kremla. Była pracownica „fabryki trolli” zdecydowała się ujawnić swoje nazwisko i opowiedzieć więcej o tych działaniach.

Nie od dziś wiadomo, że Kreml dba o kontrolę nad internetem. W ubiegłym roku w Rosji wprowadzono prawo wymagające rejestrowania blogerów. Władze Rosji korzystały też z narzędzi cenzury aby blokować dostęp do stron niewygodnych dla władzy. Takie działania można nazwać „oficjalnymi”, ale rosyjska propaganda korzysta także ze środków nieoficjalnych.

Już kilka miesięcy temu pojawiły się doniesienia o rosyjskiej „fabryce trolli”, która ma działać w Sankt Petersburgu w budynku przy ul. Sawuszkina 55. Oficjalnie mówi się, że ten budynek należy do holdingu medialnego. Podobno znajdują się biura przypominające klasy do informatyki, a w każdym z nich pracuje po 20 osób, których zadaniem jest pisanie w internecie na wskazane tematy. Oczywiście publikowane opinie mają być wygodne dla władzy.

Niektórzy pracownicy „fabryki trolli” wypowiadali się anonimowo dla mediów. Czuli, że pracują dla rządowej propagandy choć nie powiedziano im tego wprost. Nikt nie robił im prania mózgu. Wystarczyło, że oferowano im niezłe zarobki i dawano konkretne zadania do wykonania. Część ludzi nie zastanawiała się nad prawdziwym celem swojej pracy, bo właściwie po co?

W ostatnich dniach temat „fabryki trolli” wrócił do mediów za sprawą jednej kobiety. 34-letnia Lidia Sawczuk zdecydowała się opowiedzieć zachodnim mediom o swojej pracy w „fabryce trolli”. Pozwoliła również na ujawnienie swojego nazwiska.

Lidia Sawczuk opowiadała o pracy na 12-godzinnych zmianach, w czasie których trzeba było wyprodukować od 150 do 200 komentarzy. Opowiadała o przydzielaniu pracownikom konkretnych zadań np. o czym pisać i jakie emocje wywołać. Jej zdaniem nie wszyscy pracownicy „fabryki trolli” wiedzieli co naprawdę robią.

Gdy Sawczuk pracowała w „fabryce trolli” były tam różne wyspecjalizowane wydziały. Niektórzy ludzie specjalizowali się w tworzeniu treści dla określonych platform np. dla LiveJournal, VKontakte, Facebooka albo Twittera. Sawczuk pracowała w mniejszym i bardziej wyspecjalizowanym biurze, które tworzyło bardziej charakterystyczne osobowości internetowe. Lidia wcielała się w trzy różne osoby, a jedną z nich była wróżka zajmująca się problemami związków i feng shui, ale czasem podejmująca tematy geopolityczne. Wróżka przepowiadała tryumfy Putina. W ramach swojej zmiany Lidia musiała pisać zarówno posty polityczne jak i niepolityczne.

Więcej na temat zwierzeń Lidii Sawczuk możecie poczytać w obszernym materiale „New York Timesa” pt. [„The Agency”](#). Jest to fascynująca lektura, która prędzej czy później wyzwoli w czytającym jedno pytanie. Czy taka propaganda może być skuteczna? Czy naprawdę wystarczy zapłacić kilkuset osobom, aby manipulować opiniami w internecie?

Częściową odpowiedź na to pytanie możecie znaleźć w materiale [Associated Press](#), również odnoszącym się do Lidii Sawczuk. Ten artykuł wspomina o rekrutowaniu „trolli” również w Serbii. Ma się to odbywać poprzez małe prawicowe partie powiązane finansowo i politycznie z Rosją.

Kiedy zabito Borysa Niemcowa trolle z Serbii szybko zareagowały. Przez serbskie strony przewaliły się komentarze o tym, że to Ameryka zyskała na tym morderstwie. Takie komentarze były „lubiane”, podczas gdy komentarze antyputinowskie głównie wyśmiewano. Serbowie dowiadują się o działaniach Rosji z mediów wspieranych przez Rosję, a

dodatkowo liczne komentarze mogą ich utwierdzać w przedstawianej przez te media linii myślenia. Oczywiście może to mieć wpływ na relacje Serbia-UE.

Z ustaleń dziennikarzy wynika, że „fabryki trolli” mają w przyszłości zatrudniać więcej osób anglojęzycznych. Czy trollom uda się wpłynąć na poglądy społeczeństw zachodnich? Oczywiście chcielibyśmy wierzyć, że takie formy propagandy są nieskuteczne, że prawda zawsze się obroni, że „mądrość internautów” wygra z propagandą. Czy zawsze wygra?

Tymczasem Unia Europejska stworzyła specjalną pięcioosobową grupę do walki z „rosyjską propagandą”, poinformowała w czwartek witryna praskiej gazeta „Hospodářské noviny”. „Specjalna grupa składająca się z pięciu osób została stworzona przez Unię Europejską do walki z rosyjską propagandą. Republikę Czeską reprezentuje w niej były pracownik redakcji Hospodářské noviny Jakub Kalensky” – poinformowano w oświadczeniu.

Fakt ten potwierdziło zarówno MSZ republiki, jak i Kalensky. „Mogę potwierdzić, że Europejska Służba Działań Zewnętrznych (ESDZ) przyjęła mnie do pracy” – powiedział. Kalensky nie opowiedział o szczegółach swojej nowej pracy.

ESDZ wybrała pięciu pracowników do nowej grupy z kandydatów przedstawionych przez wszystkie państwa członkowskie UE. Warunkiem koniecznym do tego było wykształcenie wyższe, doświadczenie w pracy dziennikarskiej, a także znajomość języków – angielskiego, francuskiego i rosyjskiego. Stworzona w ramach ESDZ grupa specjalna będzie pracować w Brukseli. Wśród powierzonych jej zadań jest skuteczniejsza propaganda działalności organów Unii Europejskiej, w tym intensyfikacja obecności UE w mediach na całym świecie. Ale przede wszystkim pracownicy grupy specjalnej będą aktywnie studiować rosyjskojęzyczne media.

Autorstwo: Marcin Maj (1-11), red. Sputnik (12-14)

Źródła: DI.com.pl, pl.SputnikNews.com

Kompilacja 2 wiadomości dla: WolneMedia.net